Wydanie wieczorowe. **Cena 6 groszy.**

GAZETA ŁÓDZKA

Środa, 4 Października 1916 r. ORGAN NARODOWY. *Założyciel i wydawca Jan Grodek.* **Rok V. — № 274.**

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Teatr „Bagatela" **OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO.**
(przy hotelu „Savoy.") od soboty d. 7 października GOŚCINNE WYSTĘPY

p. Zofji Wojnowskiej primadonny b. teatrów rządowych w Warszawie. —

wraz z doborowym zespołem artystów sceny warszawskiej:
pp. Bronowskiej, Chojnackiej, Krzewińskiej, Chrzanowskiej, Szczuki, Chojnackiego, Dębicza, Brodelkiewicza, Chmielewskiego i innych.
Program ściśle artystyczny. — Szczegóły w afiszach.

W sprawie braków szkoły średniej.

Głos ojca.

I.

Prawie od pół wieku słyszymy i powtarzamy, że wojnę roku 1870 wygrał nauczyciel niemiecki. Wydaje się to w pierwszej chwili paradoksem, jest jednak prawdą rzeczywistą. Jakże mamy wytłumaczyć sobie przyczynę tej wygranej? Wszak ówczesna wojna toczyła się między dwoma takimi narodami, z których każdy miał dostateczną ilość nauczycieli, a jednak niemiecki nauczyciel zwyciężył francuskiego. Czemu? Odpowiedź prosta: moc narodu leży, w dużej mierze, w jakości szkoły jego, o wynikach zaś nauki szkolnej decyduje nie ilość, lecz (i to nawet bardziej) jakość nauczycieli w szkole.

Otóż, w szkolnictwie francuskiem panował suchy formalizm i rutyna, w Niemczech zaś nauczycielem szkoły średniej bywa tylko osoba, która odpowiednio przygotowała się do tego wielkiego i szczytnego stanowiska na filologicznym wydziale uniwersytetu i czuje w sobie prawdziwe powołanie, kocha zawód swój i powierzone mu dzieci, nie zaś szukający jedynie zarobku na tej, pełnej wprawdzie cierni i mozołu, lecz najważniejszej dla całego społeczeństwa niwie pracy ludzkiej.

Pozostawiając na uboczu kwestję szkół początkowych, pragnę zwrócić uwagę społeczeństwa i ciał pedagogicznych na niektóre braki naszej szkoły średniej, usunąć się dające nawet teraz, pomimo szalejącej z całą gwałtownością (wcale niezgodnej z „miłością" chrześcijańską) zawieruchy wojennej.

Od lat przeszło dziesięciu mamy swoją, polską szkołę średnią, w której nauczyciel-polak porozumiewa się z uczniem-polakiem w ojczystym ich języku i, nie krępowany, jak w dawnej szkole rządowej, stosować może najnowsze zdobycze pedagogiki. Zdawałoby się, że nasza szkoła średnia zdążyła już stanąć na wysokości zadania swego i, jeżeli nie jest jeszcze wzorową, to przynajmniej dorównywa dobrym szkołom, jako to, np. szwedzkiej, szwajcarskiej, angielskiej, amerykańskiej. Tymczasem, niestety, jak wiele, bardzo wiele brak jej do tego!

Przedewszystkiem, czy cały skład pedagogiczny w niej jest odpowiedni? Rozumiem, że teraz jest wojna światowa, wielu inteligentów u nas znajduje się w ciężkich warunkach materjalnych, nie mając zarobku, należy ich podtrzymać, dać im zajęcie... Jest to znaną ogółowi całemu prawdą, lecz proszę czytelników zastanowić się, czy pomoc ta opłacaną być może kosztem dzieci, do szkoły średniej uczęszczających? Bezwarunkowo nie. A jednak!

Wprawdzie za „dawnych" czasów uczyli nas, w średniej szkole, różni nie-pedagodzy: sędziowie, cenzorzy itp., którym nie wystarczała pensja rządowa, gdyż chcieli żyć nad stan swój majątkowy. Lecz czasy te już minęły. Dziś radzimy „sami sobie", w szkolnictwie przynajmniej; cały świat to widzi i ceni naszą żywotność wielką, pomimo wszystkie nader ciężkie warunki istnienia, naszą wzorową „polską gospodarkę", tak źle dawniej i niesprawiedliwie charakteryzowaną—i dlatego wymagać może społeczeństwo, by „wychowawcami" (jak wskazuje nazwa pedagoga), kierownikami umysłów dzieci naszych, tej ostoi przyszłości świetlanej narodu polskiego, były osoby powołane do tego, godni przedstawiciele zawodu pedagogicznego, prawdziwi kapłani szczytnego i odpowiedzialnego stanu nauczycielskiego.

Od umiejętnego wyboru nauczycieli dla dzieci naszych w znacznej mierze zależeć będzie, abyśmy również, za przykładem niemców w 1870 r., zdołali w teraźniejszej już generacji zwyciężyć niebezpiecznego wroga swego, ciemnotę duchową, ten początek i koniec wszystkiego złego. Gdy szkoła średnia nie ma odpowiednich sił pedagogicznych, wynik nauki w niej bywa bardzo niewielki.

Weźmy najważniejszy przedmiot—język polski. Czy wszyscy, co go wykładają w naszej szkole średniej, postępują zgodnie z doświadczeniem zawodowem i wymaganiami pedagogiki nowoczesnej? Otóż, wielu pracuje z pietyzmem, temu przedmiotowi należnym, wykłada go z prawdziwem zamiłowaniem, zachęca uczniów swych do pracy sumiennej, gorliwej nad językiem ojczystym, do poważnego czytania arcydzieł pięknej literatury naszej (tłumaczonej na różne języki świata), rozwija umysł uczniów przy każdej sposobności, aby dać im możność gruntownego, należytego, po ukończeniu szkoły średniej, wyższego kształcenia się — czyniąc to wszystko z taktem pedagoga doświadczonego, z ojcowską dobrocią i wyrozumiałością starożytnych Sokratesów, przemawiają nietylko po mentorsku do umysłów, lecz jednocześnie do serc, do duszy wrażliwej tych młodych, dobrych polaków, pełnych szlachetnych porywów i łatwo porwać się dających do pięknych czynów dla dobra drogiej nam wszystkim Ojczyzny naszej, która na nich właśnie czeka, by jaknajprędzej ją odrodzić i do kwitnącego stanu doprowadzić. Wdzięczni znowuż za to uczniowie, widząc w wyrozumiałym kierowniku umysłu swego prawdziwego dobroczyńcę, ci subtelni młodzi psycholodzy, starają się odpłacić „kochanemu profesorowi" pięknem za nadobne: z ochotą, sumiennie odrabiają zadane lekcje, gorliwie studjują język ojczysty, dzieła literatury rodzimej, wogóle dużo czytają i rozwijają się duchowo, na chwałę własną i całego narodu swego, rokując piękne nadzieje rodzicom swym i społeczeństwu.

Inny zaś profesor, wykładający tenże przedmiot, stara się być *postrachem* dla swych uczniów, obarcza ich ponad siły lekcjami zadawanemi (tak, iż nawet zdolni chłopcy w wyższych klasach muszą na odrobienie tego jednego—a gdzie jeszcze pięć innych lekcji?—przedmiotu zużyć dwie godziny dziennie), drażni młodzież lekceważeniem w obejściu się z nimi, chęcią „złapania" ucznia na niewyuczonej lekcji, stawianiem bardzo surowem mniejszych, niż zasługują, stopni (by więcej się odznaczyli lub starali!?) i t. p.

I jakie to pociąga za sobą skutki? Uczniowie, u których taki pedagog wzbudza niechęć, strach i nienawiść i szarpie duszę ich męczarnią moralną, uczą się lekcji powierzchownie, czując do „tego" profesora słuszny żal, obkuwają tylko zadane im lekcje, czytają bardzo mało albo wcale nic (nie mając na to czasu), „nabierają" go i robią mu na złość kiedy i jak mogą. W rezultacie opuszcza chłopiec polską szkołę średnią (która wszak winna być podwaliną wiedzy dla przyszłego obywatela, po 8—9-letnim pobycie w niej)—z takiem rozgoryczeniem i przykremi wspomnieniami o nauczycielu swym, jak to dawniej miało miejsce w szkole rządowej, gdy nas uczono z różnych Iłowajskich, Ollendorffów, systemem „dobrym".

W naszej, polskiej, szkole nic podobnego nie powinno mieć miejsca; przeciwnie, jak najwięcej serca ze strony ciała pedagogicznego i wniknięcia w duszę młodzieży, więcej łączności duchowej pomiędzy nauczycielem-przyjacielem a uczniem, więcej zaufania do czystości i piękna duszy uczącej się młodzieży, by następnie uniknąć wzajemnego niezadowolenia i żalu, i połączyć natomiast młodzież dorastającą i jej duszpasterzy w jedną zgodną, silną miłością wzajemną, rodzinę, — gdyż serdeczne słowa przemawiają do ucznia i wychowują go lepiej, niż najdłuższa nauka szkolna, udzielana przy przestarzałej obecnie metodzie surowości.

Kronika polityczna.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 3 października. Główna kwatera donosi pod datą 2 października:

Od jeziora Prespa aż do wzgórza 1944, na południe od Kajmakczalanu, toczy się ożywiona akcja artylerji bez przedsięwzięć piechoty. Wskutek gwałtownego ognia artylerji na szczyt Kajmakczalanu i na wzgórze 2368, oraz ażeby uniknąć zbytecznych strat, wojskom naszym rozkazano cofnąć się na główne stanowisko.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 3 października. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 2 października.

Na froncie perskim odparto ataki rosyjskie, wykonane w kierunku Dovletabad, z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Pobity nieprzyjaciel zbiegł w kierunku północno-wschodnim.

Na froncie galicyjskim wznowili rosjanie swe ataki rano, dnia 1 października. Wojska nasze ponownie odparły świetnie te ataki. Liczba wziętych przez wojska nasze dnia 30 września i 1 października jeńców wzrosła do 5 oficerów i 506 żołnierzy.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (2 października).

Na północ od Somme osięgnęliśmy podczas dnia, w walce na granaty ręczne, pewne postępy na wschód od Bouchavesnes. W ręce nasze dostało się około 40 jeńców i 6 karabinów maszynowych. W tej samej okolicy rozproszono oddział niemiecki, który w okolicy Epine-Mal-Assise został wzięty pod ogień i pozostawił na polu około 56 ludzi.

Z angielskiego (2 października).

Pod i w Beaucourt, gdzie nieprzyjacielowi powiodło się znowu wedrzeć do niektórych budynków, toczą się zacięte potyczki. Wzmocniliśmy stanowiska nasze pod Gueudecourt i Courcelette i wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 63 szeregowców.

Obsadziliśmy również linję, ciągnącą się od punktu położonego w odległości 1200 jardów na północ od Courcelette w kierunku rowów heskich. Oddaliśmy część rowów „Regina" i podjęliśmy skuteczne napady na północ od Neuville-St. Vaast i na wschód od Aventis.

Zamęt w Grecji.

„Daily Chronicle" dowiaduje się z Aten, że w Mytilenie odbyła się wielka manifestacja za przyłączeniem się do ruchu rewolucyjnego. Konsul angielski wygłosił mowę, w której powołał się na starą przyjaźń pomiędzy Anglją a Grecją.

„Matin" donosi że wojsko obrony narodowej zajęło Eikaterini i wzięło do niewoli kompanję grecką.

„Journal" dowiaduje się z Aten, że aresztowano tam 10 wychowańców szkoły marynarki, którzy zamierzali udać się na pokład okrętu powstańczego.

„Secolo" donosi z Aten: Pogłoska o wystąpieniu Grecji po stronie koalicji opiera się na tej zasadzie, iż posłowie greccy w stolicach państw koalicji otrzymali od rządu swego polecenie, aby weszli w porozumienie z odpowiedniemi ministrami spraw zewnętrznych dla wyjaśnienia stanowiska rządów wobec Grecji. W kołach dyplomatycznych jednakże uważają, że wystąpienie Grecji jest wręcz wykluczone, nawet w tym wypadku, gdyby rząd grecki decydował się na nie, król bowiem bezwarunkowo nie zgodzi się na to. Według ogólnego przekonania, koalicja o ile nie wyśle w najbliższej przyszłości noty do rządu greckiego, czekać będzie na umocnienie się rządu Venizelosa, a następnie rząd ten uzna za jedyny rząd grecki.

„Secolo" donosi z Salonik, iż panuje tam przekonanie, że król nie ugnie się przed koalicją. W tym razie za królem stanie cała stara Grecja, Venizelosa zaś mógłby wystawić 10,000 żołnierza, którego umundurowaniem i uzbrojeniem musiałaby się zająć koalicja.

Nowa ofenzywa rosyjska na zachód od Łucka.

Korespondent „Lokal-Anz." pod dn. 2 października pisze: Od samego rana dnia dzisiejszego front grupy wojsk generała Marwitza, poczynając od Pustomytów aż do Turji, znajduje się pod gwałtownym artyleryjskim ogniem, który chwilami przechodzi w ogień bębniący. Wszystko wskazuje, że jesteśmy w przededniu szturmów piechoty. Zawdzięczając naszym atakom na Korytnicę powstrzymaną została na kilka dni nowa

ofensywa na linję kolejową Włodzimierz-Wołyński—Kowel. Doniesienia lotników potwierdziły, że w ostatnich tygodniach pociąg za pociągiem dowoziły wojska na linje: Równo—Łuck i Kijów—Łuck.

W ostatnich dniach również i tak już znaczne siły wojsk, znajdujących się na obszarze Zaturca—Pustomyty zostały wzmocnione kilku dywizjami, po za tem nagromadzono duże zapasy amunicji dla artylerji. Części 4 syberyjskiego korpusu strzelców, wskutek krwawych strat pod Korytnicą musiano wycofać po za front w celu uzupełnienia. Na froncie, liczącym zaledwie 25 kilometrów szerokości, który przeciwnik już na początku sierpnia obrał sobie za bramę wypadową do ataku, lotnicy zauważyli przygotowania do ataku. Przedewszystkiem stwierdzono, że na wschód od Wojnina, Szelwowa i po za Korytnicą, na poprzednim punkcie wypadowym, nieprzyjaciel silnie umocnił swoje linje.

Wszystko to kazało oczekiwać lada godzina ataku, gdy więc dzisiaj rano usłyszano intensywny ogień artylerji, wiedziano, że nowa ofenzywa rosyjska — rozpoczęła się.

Przeszło 4 godziny trwał gwałtowny ogień artylerji, skierowany przeważnie na nasze stanowiska pod Zaturcą i Szelwowem. Nasi obserwatorzy donieśli, że poczęły się formować kolumny wojsk, przygotowanych do ataku, skierowano przeto na nie ogień z ciężkich dział austrjacko-węgierskiej i niemieckiej artylerji. Tem sparaliżowany został zamiar rosyjskiej piechoty, tylko artylerja nie zaprzestała swojej działalności.

Wszystko jednak wskazuje na to, że przeciwnik trwa nadal w zamiarze przystąpienia do ataków piechoty.

Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych.

Ze Stokholmu piszą o wynurzeniach rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Protopopowa, co następuje:

Między Dumą a carem, mówił Protopopow, niema przeciwieństw. Car okazał, odwiedzając Dumę, że prace jej akceptuje, Duma zaś ze swej strony nigdy nie zapragnie, aby car ujął cośkolwiek ze swej władzy na rzecz Dumy. Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza powiększyć kadry policji, co obecnie okazało się niezbędnem, wobec kryzysu w zaopatrywaniu ludności w środki żywnościowe. Jeszcze potrzebniejszem jest powiększenie policji na po wojnie, aby zgnieść ewentualną rewoltę ludności po demobilizacji.

Szuwajew prezesem ministrów.

„Taegliche Rundschau" notuje pogłoskę, że Szuwajew ma zostać prezesem ministrów rosyjskich.

Za kandydatów na stanowisko ministra spraw zewnętrznych uważają Kokowcowa i Giersa, albo Chwostowa.

Mianowanie wice-prezydenta Dumy Protopopowa ministrem spraw wewnętrznych,

wywołało w całej Rosji niezwykłe poruszenie umysłów.

Protopopow jest już piątym ministrem spraw wewnętrznych w ostatnich 10-ciu miesiącach, a drugim—powołanym nie z łona biurokracji.

Pierwszym, jak wiadomo, był Chwostow, którego na to wysokie stanowisko wyniósł potężny „starik" Rasputin i gdy z tegoż niewygodnej zależności chciał się usunąć, przez niego również został obalony.

Zdziwienie prasy rosyjskiej.

Krytyk wojenny dziennika „Riecz" zaznacza, iż nikt w Rosji nie może zrozumieć, dlaczego ofenzywa, o której mówiono od kilkunastu miesięcy, obecnie została zaniechana. To samo pytanie porusza „Nowoje Wremia", przyczem podkreśla brak zaufania do naczelnego dowództwa armji, wzrastający coraz bardziej skutkiem zaprzestania operacji, które miały roztrzygnąć o losach całej kampanji. „Russkija Wiedomosti" piszą: „Trzeba było powiedzieć wyraźnie, że nasze siły wojskowe są niedostateczne, że nie możemy dalej toczyć wojny. Zamiast tego całe miesiące utrzymywano kraj i naród w nadziei, że nadchodzi decydujący okres całej wojny i naraz zaprzestano wszystkiego".

Szczegóły zamachu w Kemi.

Stokholmski „Tidningen" dowiaduje się, że napad przy pomocy bomb na kazarmy w Kemi (Północna Finlandja) był prowokacją ze strony rosyjskiej. Przy przeprowadzaniu śledztwa okazało się, że zamach ten zainscenizował osobiście rosyjski komendant. Pies policyjny, który poszedł za śladami sprawcy zamachu, doprowadził, ku ogólnemu zdumieniu, do mieszkania komendanta.

Walki w Dobrudży.

„Birż Wied." dowiadują się z Dobrudży, że na froncie tamtejszym żywy udział w wojnie biorą Turcy, rozporządzający przedewszystkiem silną i dobrze wyćwiczoną kawalerją. Zdaniem wymienionego dziennika, z armją turecką na europejskim placu boju trzeba liczyć się poważnie.

Korespondent wojenny gazety „Dień" w korespondencji z frontu rumuńskiego donosi, że Rosjanie nie spodziewali się, iż natrafią ze strony Bulgarów na tak zacięty opór, jaki daje się odczuwać w ostatnich walkach w Dobrudży.

O zwycięstwie pod Hermanstadtem.

„Nieuwe van den Dag" piszą: Jeśli wiadomości o zwycięztwie pod Hermanstadtem są prawdziwe, to Rumuni ponieśli w Siedmiogrodzie poważną klęskę. Skutek, naturalnie, da się odczuć na frontach, które o wiele ważniejsze są niż front siedmiogrodzki. Prócz tego zwycięstwo będzie miało następstwa polityczne.

Od czasu bitwy pod Tannenbergiem po raz pierwszy znów się zdarza w wojnie obecnej, że grupę wojsk otoczono i albo zniszczono albo zmuszono do zdania się przeciwnikowi.

Rumunja przystąpiła również do paryskich uchwał.

Londyńskie niedzielne dzienniki stwierdzają z wielkiem zadowoleniem, że i Rumunja już przystąpiła oficjalnie do paryskich uchwał gospodarczych. Dotychczas było wątpliwem, czy Rumunja, ze względu na swoje położenie geograficzne, zechce przystąpić do uchwał, powziętych swego czasu na konferencji paryskiej.

Nacisk na Szwecję.

Korespondent „Lokal Anzeigera" donosi z Budapesztu: Dziennik „A Nap" potwierdza wiadomość ze Stokholmu, że wskutek coraz bardziej wzmagającego się nacisku koalicji, sytuacja w Szwecji staje się coraz poważniejsza, wskutek czego Szwecja będzie zapewne wkrótce zmuszona do powzięcia decyzji daleko sięgających i mogących wywrzeć wpływ na wojnę światową. Zwołana przez rząd szwedzki komisja tajna parlamentu szwedzkiego zawiadomiona ma być przez rząd o srodkach i zarządzeniach, które rząd ma zamiar przedsięwziąć.

Krwawe niepokoje w Portugalji.

Wiedeńskie „Allg. Ztg." donosi z Budapesztu: Z Portugalji nadchodzą wiadomości o rozruchach w czasie gdy zebrały się poraz pierwszy obie Izby w Lizbonie, aby naradzić się nad rewizją konstytucji. Przywołana gwardja była bezsilna wobec napierających tłumów, które chciały zburzyć pałac, gdzie obradowały obydwie Izby. Odzywały się zewsząd głosy: „Nie chcemy wojny. Chcemy chleba i pracy". Przyszło do ręcznych walk z wojskiem, przyczem wiele osób ciężko raniono. Dotychczas jeden tylko pułk opuścił Portugalję z przeznaczeniem udania się na zachodni front wojenny. Oczekiwane jest ustąpienie prezydenta ministrów.

Mowa Wilsona.

Z Nowego Jorku donoszą do „Frankfurter Ztg.": Wilson wygłosił w tych dn. pierwszą swoją mowę wyborczą. Przepowiada on, że w razie zwycięstwa republikanów, Ameryka w jakiejkolwiekbądź formie będzie uwikłana w wojnę powszechną. Pomiędzy zwolennikami Wilsona przeważa zdanie, że widoki jego wyboru są niewielkie Zakłady idą 2 : 1 przeciw niemu.

Przedłużenie perjodu ustawodawczego parlamentu niemieckiego.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożony został projekt ustawy, przedłużającej perjod ustawodawczy parlamentu, wybranego 12 stycznia 1912 r. o rok jeden, co jest koniecznem następstwem położenia wywołanego wojną. Słusznie powiedziano w motywach, że wojna nie dozwala przeprowadzenia wyborów.

Nawet w razie zaniechania nieprzyjacielskich kroków w najbliższym czasie, na początku 1917 roku, wielu jeszcze biorących udział w wojnie miałoby przeszkody prawne i rzeczowe w wykonywaniu prawa wyborczego. Ponieważ zaś wybory nowe prędzej nie są możliwe, dopóki wszyscy znajdujący się na wojnie udział w nich wziąść będą mogli, nie było można uniknąć opóźnienia nowych wyborów. W każdym jednak razie przedłużenie perjodu legislatury o rok jeden jest dość samowolnem. Przyznają to motywy, ale liczą się równocześnie z możliwością, że mogłoby być i inaczej.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Rady Miejskiej p. Triebe. Po sprawdzeniu listy obecności, sekretarz p. Rundo odczytał w polskim języku sprawozdanie z ostatniego poprzedniego posiedzenia Rady miejskiej, które zaakceptowano.

Następnie przystąpiono do punktu drugiego porządku dziennego—sprawozdania za rok administracyjny 1915—16.

Przewodniczący proponuje, aby sprawozdanie członkowie Rady przejrzeli sobie oddzielnie, gdyż rozpatrywanie go na posiedzeniu zajęłoby zbyt wiele czasu.

Nad kwestją tą, oprócz nadburmistrza Schoppena, zabiera głos wielu radnych. P. Winnicki proponuje, aby rozprawom nad sprawozdaniem poświęcić oddzielne posiedzenie, uprzednio jednak wydrukować je.

P. Pinkus podtrzymuje wniosek przedmówcy, żąda jednakże, aby sprawozdanie z działalności Rady było wydrukowane w większej ilości egzemplarzy dla zaznajomienia szerszego ogółu z dotychczasowemi pracami Rady, oraz aby wydrukowane sprawozdanie rozesłane zostało redakcjom pism miejscowych.

Dr. Trenkner proponuje wybranie komisji z sześciu osób, któraby zajęła się opracowaniem treściwego sprawozdania z działalności, oraz kasowego.

Podczas głosowania wniosek ten upadł, natomiast uchwalono, na propozycję pana Sannego, sprawozdanie przesłać do rozpatrzenia każdej z poszczególnych delegacji.

Następnie przystąpiono do wyboru członka Wydziału budowlanego, na miejsce p. Markowskiego.

Radny Szaniawski proponuje, aby wobec tego, że w niedługim czasie nastąpią wybory członków Rady miejskiej na miejsce dotychczasowych, pełniących swe obowiązki z mianowania, tymczasowo zaniechać wyborów.

Po ożywionej dyskusji postanowiono jednakże dokonać wyborów tajnych za pomocą kartek.

Jako kandydatów wystawiono pp. architekta Brukalskiego, Oskara Szwejkerta i dr. Józefa Sachsa.

Pp. Brukalski i Szwejkert otrzymali równą ilość głosów po 16, wobec czego zaszła wątpliwość, kto z nich powinien wejść do składu członków Wydziału budowlanego.

Przewodniczący proponował p. Szwejkerta; radny Sterling zaznaczył, że według ustawy w danym wypadku głos przewodniczącego nie może mieć przewagi.

Ostatecznie postanowiono powołać do Wydziału budowlanego obydwóch kandydatów—pp. Brukalskiego i Szwejkerta.

Czwarty punkt porządku dziennego—podwyższenie pozycji budżetu nr. 11-a, dział VII, tytuł IX, za dokonane szczepienia—referował dr. Trenkner, który wyjaśnił, że przewidziana w budżecie suma przeznaczoną była pierwiastkowo na szczepienie niemowląt, oraz młodzieży szkolnej. Wobec jednak rozporządzenia, aby dokonane było powszechne szczepienie ospy u wszystkich mieszkańców miasta Łodzi, przewidziana w budżecie suma okazała się niedostateczną.

Zgodnie ze złożonem przez dr. Trenknera wyjaśnieniem, uchwalono podnieść sumę przeznaczoną na szczepienie o 56.713 marek.

W sprawie przyjęcia do wiadomości przekroczenia pozycji budżetu nr. 2 — 3, dział VI, tytuł II, dr. Trenkner zaznaczył, że wiele kosztów, złączonych z tą pozycją niesłusznie ponosi Łódź, gdyż wielu wojskowych, przysyłanych na leczenie do naszego miasta, pochodzi z prowincji, która na ogół znajduje się w znacznie pomyślniejszych warunkach materjalnych. Na zasadzie powyższego dr. Trenkner uważa, że powinna nastąpić pewna repartycja wydatków na ten cel i zwroty z prowincji powinny wpłynąć do łódzkiej kasy miejskiej.

Radca prawny magistratu dr. Vogel wyjaśnił, że za leczenie wojskowych innych garnizonów od 1 marca r. b. koszty będą miastu zwrócone.

Po udzielonych wyjaśnieniach punkt 5 porządku dziennego zatwierdzono.

W sprawie wyasygnowania 32,000 mk. za roboty dodatkowe przy budowie sklepienia nad rzeką Łódką, radca budowlany Ranck wyjaśnił, że fundusz ten potrzebny jest częściowo w tym jeszcze roku na roboty przygotowawcze przy brukowaniu nowych ulic w okolicach Łódki, dalej na pogłębienie łożyska rz. Łódki, zgodnie z projektem inżyniera Lindleya w sprawie kanalizacji Łodzi, oraz na podwyższenie w związku z tem poziomu ulicy Wschodniej. Część kosztów tymczasowych w sumie 5—6000 mk. będzie następnie zwrócona miastu przez zainteresowanych właścicieli nieruchomości.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front
Biuro Gersdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz

W sprawie wyasygnowania funduszów na założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego zabrał głos p. Hordlicska, uzasadniając konieczność założenia tego rodzaju instytucji, gdyż dziś już na 255 nauczycieli i nauczycielek zaledwie około 100 posiada wykształcenie seminaryjne.

Nadburmistrz Schoppen wyjaśnił, że w sprawie tej zwracano się już do prezydjum policji, które uznając potrzebę polskiego seminarjum nauczycielskiego w Łodzi, uważa jednakże, że koszty utrzymania powinno ponosić państwo, a nie miasto.

W dyskusji zaakcentowano, że nowe seminarjum wychowywać będzie nauczycieli tylko dla szkół polskich.

Nadburmistrz Schoppen konstatuje, że w Łodzi winny być trzy seminarja, polskie, niemieckie i żydowskie.

Dr. Sterling podkreśla, że dziś już w wielu szkołach żydowskich językiem wykładowym jest język polski, co powinno być dąż niem ogólnem całego społeczeństwa i co prawdopodobnie osiągniętem będzie w najbliższej przyszłości.

Radny Eichler, redaktor „Deutsche Post" oświadcza, że istniejące w Łodzi niemieckie seminarjum nauczycielskie utrzymuje się dotychczas bez pomocy ze strony miasta, wkrótce jednak znajdzie się bez funduszów. Wówczas zmuszone będzie zwrócić się do Rady miejskiej o wyznaczenie subsydjum, tak jak to ma być obecnie uchwalone dla seminarjum polskiego.

Ostatecznie fundusz na założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego został jednogłośnie uchwalony.

Następnie przewodniczący zgłasza nagły wniosek radcy budowlanego, Rancka, w sprawie wyasygnowania 76,400 mk. na budowę kolejki w celu sprowadzenia z okolic kamienia do robót brukarskich w mieście.

Wniosek uznano za nagły.

Radca budowlany, Ranck, uzasadnia nagłość wniosku tem, że jeden metr sześcienny kamienia brakowego w Łodzi kosztuje 17 marek. Potrzeba jest dla miasta w roku bieżącym 1,000 metrów, w roku zaś przyszłym 5,000 metrów. W okolicach Łodzi, pod Moskulami, znajduje się znaczna ilość kamienia, który, gdyby go sprowadzić do Łodzi, kosztowałby znacznie taniej.

Wobec braku koni najodpowiedniejszym środkiem sprowadzenia kamieni z okolic Moskul byłoby pobudowanie kolejki, długości 4 kilometrów. Budowa ta opłaciłaby się, dając miastu 15,600 mk. oszczędności, a prócz tego przy budowie znalazłoby pracę około 200 ludzi, co również należy mieć na względzie.

Wniosek radcy budowlanego, Rancka, zatwierdzono bez dyskusji.

W sprawie obecnego stanu pożyczki 10-miljonowej, nadburmistrz Schoppen wyjaśnił, że zwłoka w realizacji pożyczki nastąpiła wskutek pewnych trudności. Odpowiedź od Banku drezdeńskiego otrzymano dopiero 12 września r. b., poczem przystąpiono do druku odnośnych formularzy i prac przygotowawczych. Do tej pory subskrybowało pożyczkę 344 osób i instytucji na sumę 8,805,000 marek. Nadburmistrz zwraca się do Rady miejskiej, aby użyła swych wpływów w celu pokrycia całkowitej sumy przewidzianej pożyczki.

W sprawie interpelacji radnego doktora Sterlinga i towarzyszów, przewodniczący dał szereg wyjaśnień i między innemi oświadczył:

„Również i przewidziane w § 14-ym prawo inicjatywy Radnych winno się ograniczyć na sprawach komunalnych.

Nie odbiera to jednak panom Radnym możliwości informowania się po za Radą Miejską w swych frakcjach o pewnych potrzebnych urządzeniach lub pożądanych zarządzeniach, które wykraczają po za obręb oficjalnie Radzie Miejskiej wyznaczonej kompetencji. Wnioski ustne lub piśmienne mogą być podawane do wiadomości sekretarjatu Rady Miejskiej, a Prezydjum będzie zawsze uważało za swój miły obowiązek być gorącym rzecznikiem takich interpelacji u Magistratu lub u władzy nadzorczej. Obiedwie interpelacje, skierowane do przewodniczącego, uważa przewodniczący Rady Miejskiej również wobec tego za załatwione. W kwestji formalnej jednak chce przewodniczący Rady M. zgóry tu zauważyć, że w myśl § 24-go Ustawy o Miastach wszystkie przedłożenia otrzymuje Rada Miejska od Magistratu i że do dnia wyjazdu Przew. Rady Miejsk. t. j. do 30-go sierpnia r. b. tylko wybór członka Wydziału Budowlanego i sprawozdanie za rok 1915/16-y było na wokandzie, wobec czego nie miało Prezydjum Rady Miejskiej

dostatecznego powodu do zwoływania posiedzenia w sierpniu. Również i odpowiedź pana Szefa Administracji na naszą depeszę z dnia 12-go lipca r. b. w kwestji zaopatrzenia miasta w mąkę (treść depeszy, o ile Rada Miejska sobie życzy, może być odczytaną) uczyniła zbędnym zwołanie zebrania, co zresztą było pozostawione do uznania prezydjum.

Że jawność posiedzeń została w jakikolwiekbądź sposób naruszoną przez przewodniczącego, jest mu to najzupełniej obce — wejście na salę przysługuje każdemu, o ile na to pozwala szczupłość lokalu, i — przewodniczący Rady M. prosi panów wnioskodawców o zadowolenie się tym wyjaśnieniem. Droga zwrócenia się z zażaleniem do władzy nadzorczej pozostaje panom w każdym razie otwarta".

Nadburmistrz Schoppen popiera zdanie przewodniczącego co do omawiania interpelacji.

Dr. Sterling pragnie motywować żądania interpelantów, na co przewodniczący zaznacza pierwotne swe stanowisko w tej sprawie.

Interpelację więc rozważano tylko w punktach 5, 6, 7 i 9, tyczących się sprawozdania z działalności Rady, stanu kasy, kursów dla urzędników, oraz zaopatrzenia ludności w żywność i opał.

W ostatniej sprawie udzielał wyjaśnień radca Hofman.

W sprawie kursów dr. Sterling zapytywał w jakim języku będą prowadzone.

Nadburmistrz Schoppen oświadczył, że kwestja ta nie została jeszcze zdecydowaną.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, p. Pinkus oświadczył, że Rada Miejska łódzka, winna śladem warszawskiej, zajmować się wszystkiemi ważniejszemi i społecznemi kwestjami.

Przewodniczący zaznaczył, że wniosek ten będzie postawiony na porządek dzienny przyszłego zebrania Rady, poczem zebranie zostało zamknięte o godzinie 9-ej i pół wieczorem.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

3-go października.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Pod Lombartzyde, w pobliżu wybrzeża, marynarze przyprowadzili z pomyślnej wycieczki patrolowej 22 pojmanych francuzów.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Bitwa na północy od Somme toczyła się w dalszym ciągu przy nieustannym gwałtownym obustronnym udziale artylerji. Na północy od Thiepval i na północnym zachodzie od Courcelette wydarliśmy anglikom poszczególne kawałki rowów, w których zdołali się usadowić, oraz zdobyliśmy liczne karabiny maszynowe. Szczególnie zaciekle walczono pomiędzy Les Sare a drogą Ligny — Thilloy—Flere. Wśród najcięższych ofiar okupili anglicy tutaj nieznaczny zysk w terenie po obydwóch stronach majątku Caucourt l'Abbaye. Pomiędzy Gaudecourt a Morval artylerja nasza, po odparciu czterech ataków wykonanych wczesnym rankiem od strony Les Boeufs, powstrzymała piechotę nieprzyjacielską na jej stanowiskach. Silne ataki francuskie na zachodzie od drogi Sailly — Rancourt, jak również na las St. Pierre Vast dotarły częściowo aż do naszej przedniej linji obronnej; w walce na blizki dystans została ona ponownie oczyszczoną. Na południu od Somme zaostrzyła się walka artylerji na froncie po obydwóch stronach Vermandovillers. Próby francuskie wykonania ataku, rozchwiały się w ogniu zatorowym.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Z grupy armji Linsingena donoszą: Oczekiwany atak ogólny na zachodzie od Łucka na wojska generała-porucznika Schmidta v. Knebelsdorffa i grupę generała Marwitza, oraz armję generała-pułkownika Tersztyanskyego nastąpił dzisiaj (2 października), po niesłychanie gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Poczynając od godz. 9 rano nastąpił atak wśród najbezwzględniejszego użycia materjału ludzkiego. Korpusy rosyjskie szturmowały aż do dwunastu razy, a obydwa korpusy gwardji nawet siedemnaście razy. Pobity niedawno pod Korytnicą IV syberyjski korpus armji znikł w chwili obecnej z linji nieprzyjacielskich. Wszystkie ataki załamały się wśród niebywale wysokich i krwawych strat przeciwnika. Gdzie oddziały nieprzyjacielskie zdołały wtargnąć do zupełnie zestrzelanych rowów, jak naprzykład na północy od Zaturców, zostały one natychmiast za pomocą kontrataków wyrzucone. Artylerja rosyjska za pomocą ognia skierowanego na własne rowy ponownie pędziła wojska do szturmu naprzód, lub też usiłowała zmusić do odwrotu uciekające szeregi atakujące. Stwierdzono, że nieprzyjaciel, który chwilowo wtargnął do poszczególnych naszych rowów zamordował pozostałych tam naszych rannych. Straty nasze są stosunkowo nieznaczne. Sukces kontrataków na północy od Graberki został jeszcze powiększony. Liczba wziętych do niewoli jeńców zwiększyła się do 41 oficerów i 2578 żołnierzy. Zdobycz wynosi 13 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W dalszym ciągu ataków na wschodnim brzegu Złotej Lipy powiodło się rosjanom dotrzeć aż do wzgórza Łyson. Zostali oni ponownie odrzuceni przez wojska niemieckie i austryjacko-węgierskie i tureckie. Na północy od Dniestru powiodło się krótkie natarcie oddziału niemieckiego.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

W okolicy Bekoktsu (Baranykut), na północy od Fogaras posuwające się naprzód wojska niemieckie i austryjacko-węgierskie natknęły się na przeważające siły rumuńskie, przed atakiem których musiały się znowu cofnąć. Na granicy na zachodzie wąwozu Czerwonej Wieży usiłowali rumuni przełamać łańcuch posterunków naszych. Małe walki toczą się tam w dalszym ciągu. W górach Hoetzinskich (Hatszegskich) odparto ataki nieprzyjacielskie.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Na tyłach wojsk rumuńskich, które na południu od Bukaresztu przeprawiły się przez Dunaj, monitory austrjacko-węgierskie zburzyły mosty pontonowe, przerzucone przez rzekę. Powtórzone wczoraj na szerokim froncie z linji ogólnej Cobadinu — Topraisar — Tuzla ataki nieprzyjacielskie ponownie rozbiły się o opór dzielnych bułgarskich i tureckich wojsk. Wzięto przeszło stu jeńców.

Front macedoński.

Atak wykonany na anglików, którzy się posunęli przez Strumę na północnym zachodzie od jeziora Tahinos, uczynił postępy.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 3-go października.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunji.

Pod Petrosenami i na przestrzeni wąwozów Veres — Toronyier — Czerwona Wieża odparto natarcia rumuńskie. Pod Baranykut (Bekokten) grupa niemieckich i austrjacko-węgerskich sił zbrojnych natrafiła na silne kontrnatarcie rumuńskie, które cofnęło nieco sprzymierzeńców.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na północy od Bohorodczan rozchwiały się zamiary rosjan przekroczenia Bystrzycy Słotwińskiej. Na południowym wschodzie od Brzeżan nieprzyjaciel używał największych wysiłków, ażeby wejść w posiadanie wzgórza Łysenia. W zaciętej walce został on odparty.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na Wołyniu, po zwłoce, jaka miała miejsce po porażce nieprzyjaciela w dniu 27 i 28 września, załamał się wczoraj nowy szturm rosyjski wykonany na armję generała-pułkownika Tersztyanskyego. Po wielogodzinnym ogniu huraganowym, nieprzyjaciel rzucił swe masy na znajdujące się pod Zaturcami i Swiniuchami austrjacko-węgierskie i niemieckie siły zbrojne. W okolicy Swiniuch nieprzyjaciel szturmował 17 razy, na południowym zachodzie od Zaturców—12 razy. Walka rozszerzyła się również na północ od Zaturców. Na innych częściach zaatakowanego frontu można było zaobserwować jak często nieprzyjaciel używał swych dział przeciwko własnym rowom i przeciwko własnym cofającym się pułkom. Jeńcy zeznają, iż wszystkim wojskom zapowiedziano, że Włodzimierz Wołyński musi być zdobyty za wszelką cenę. Świeżo wypełnione szeregi gwardji rosyjskiej ponownie poświęcono po raz trzeci w krótkim przeciągu czasu, lecz wszystkie ofiary były daremnemi. Rosjanie zostali wszędzie odparci. Stanowiska nasze znajdują się w naszem posiadaniu. Nieprzyjaciel ściągnął na siebie nową ciężką porażkę. Liczba wziętych w ciągu ostatnich dni na południe od Brodów jeńców wynosi: 41 oficerów, wśród nich pułkownik i 2578 żołnierzy.

Z widowni włoskiej.

Wzgórza na wschodzie od Gorycji i płaskowzgórze Karst znajduje się w bezustannym żywiołowym ogniu. Na froncie doliny Fleims nieprzyjaciel na nowo podjął swą działalność zaczepną. Stanowiska nasze po obydwóch stronach doliny Travignolo i liczne odcinki pasma Tossańskiego były silnie ostrzeliwane przez artylerję nieprzyjacielską. Bersaglierzy atakowali ponownie Colbricon Piccolo i ostatnio zdołali wtargnąć do zburzonych urządzeń obronnych, zostali jednak znowu za pomocą kontrataku odparci. Również nię powiódł się nocny atak nieprzyjacielski na Passo di Valmaggioro.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Teatr Polski

W sobotę. d. 7 i w niedzielę, d. 8 b. m. o g. 8-ej wiecz.

„SALOME"

tragedja Oskara Wilde'a z muz. Ryszarda Straussa

„Handlarz słońca"

Sztuka w 1 akcie Rachilde'a.

Teatr czynny we wtorki, czwartki, soboty, niedziele i święta dwa razy. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Administracja przymusowa.

Zarządzone zostały administracje przymusowe Tow. akcyjnego łódzkiej manufaktury nici w Widzewie, pod Łodzią; oddziałów wołżsko-kamskiego Banku handlowego w Warszawie i Łodzi; dóbr w powiecie garwolińskim, opuszczonych przez właścicieli (Korytnica, gm. Sobolew, Podobłocie, gm. Trojanów, Uściniec, gm. Łaskarzew, Taluba, gm. Gorzno), przedsiębiorstwa C. Giraud i S-e w Moskwie, oddział w Warszawie, Ryskiego Banku handlowego, oddziałów w Łodzi i Częstochowie, oraz szeregu domów w Warszawie, wymienionych w „Dzienniku rozporządzeń" № 45.

— Listy do Holandji.

W okupacji austryjackiej pozwolono obecnie na wysyłanie listów do Holandji. Pozwolono też na przesyłanie próbek towarów pocztą. Listy pisane być mogą tylko w językach: polskim, niemieckim i francuskim. Karta pocztową kosztuje 19 halerzy, list 25 halerzy.

— Kary za handel surogatami herbaty.

Ponieważ analiza dowiodła, że znajdujące się w handlu surogaty herbaty: „Ekonomja", „Herkules" i herbata w płynie „Zdrowie" są szkodliwe dla zdrowia, prezydjum policji zakazało sprzedaży tych surogatów pod groźbą kary.

— Uwolnienie rosyjskich żołnierzy z niewoli.

(s) W ostatnich czasach wiele mieszkańców podało prośby do władz o zwolnienie członków ich rodzin z niewoli, gdzie znajdowali się jako jeńcy wojenni.

Prośbom tym stało się zadość i w tych dniach koleją Kaliską przybyło wiele jeńców. Między nimi była znaczna ilość żydów.

— Zarząd Towarzystwa schronisk św. Stanisława Kostki składa gorące „Bóg zapłać" pp. Frankowskim z Gniezna za stałą miesięczną 200 rb. zapomogę na żywienie biednych sierot.

— Szkoła dla terminatorów.

Zapisy i egzaminy do szkoły dla terminatorów rzemieślniczych odbywają się obecnie w lokalu szkoły przy ulicy Średniej № 14, w gmachu b. gimnazjum żeńskiego w poprzecznej oficynie na II piętrze, od godz. 6 do 8 wieczorem.

Poziom nauczania w nowootworzonej szkole dla terminatorów w porów-

KONIEC przyjmowania zapisów na pożyczkę wojenną w czwartek, dnia 5 października o godz. 1 w południe.

194

naniu z dawniejszymi wykładami został znacznie i to bardzo znacznie podniesiony, a przez to rzemieślnikowi dano nareszcie możność nabycia odpowiedniego wykształcenia. Spodziewać się należy, że pp. majstrowie nietylko chętnie zwolnią terminatorów od zajęć w czasie wykładów, ale też dopilnują, aby wszyscy terminatorzy z tej nowej uczelni korzystać mogli.

Tutaj nadmieniamy, że na początek Delegacja Szkolna postanowiła otworzyć 3 komplety, ale w miarę potrzeby ilość takowych powiększoną będzie.

Wykłady odbywać się będą 4 razy tygodniowo od godz. 6 do 8 wieczorem. Zapisy i egzaminy odbywać się będą jeszcze dziś, w czwartek i piątek, w sobotę zaś nastąpi otwarcie szkoły.

— Obuwie dla dzieci szkół.

(s) Zarząd szkoły rzemieślniczej (Zielona 44) dzięki zapomogom otrzymanym z komitetu niesienia pomocy, zakupił 100 par obuwia po 10 mk. za parę dla podziału pomiędzy uczęszczających do szkół oraz sieroty.

— Z komitetu zagonków.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu zagonków postanowiono podać do wiadomości, że dzierżawcy, którzy nie zapłacą za ziemniaki, będą oddani pod sąd i pozbawieni raz na zawsze prawa korzystania na przyszłość z zagonków.

Stworzono komisję dla zbadania zagonków, na których się ziemniaki nie obrodziły.

Komisja sprawdzać będzie nieurodzajne zagonki na polesiu Konstantynowskiem, na Mani i na Brusie w poniedziałek, dnia 9 b. m., na Moskulach zaś we wtorek, dnia 10 b. m.

Każdy dzierżawca, któremu się ziemniaki nie obrodziły, winien zameldować o tem w biurze komitetu (Szkolna 8), a następnie w poniedziałek i wtorek, w czasie sprawdzania komisji, być na swym zagonku.

Dzierżawcy, którzy przed sprawdzeniem komisji ziemniaki wykopią—z opłaty zwolnieni nie będą.

Komitet uzyskał z prezydjum policji odpowiednie przepustki, ważne do 15 października, na przewóz do miasta zagonkowych ziemniaków, które do tej pory wykopane być muszą.

— Ze Stow. właśc. piekarni.

(s) Zarząd Stowarzyszenia właścicieli piekarni zawiadomił swych członków, iż pracownicy piekarscy winni być badani przez lekarza na zasadzie rozporządzenia prezydjum policji z dnia 18 marca, czy są zdolni do pracy.

W tym celu zarząd wszedł w kontakt z d-rem Rozenowajgiem (Południowa Nr. 3), który ma co miesiąc badać stan zdrowia pracowników piekarskich.

Kartki do doktora otrzymać mogą pracownicy w lokalu Stowarzyszenia (Srednia Nr. 18) od godz. 7—10 wieczór.

Właściciele piekarni winni dopilnować, by pracownicy posiadali zaświadczenia lekarza, w przeciwnym razie podlegać będą karze.

— Główna wygrana.

Prawdziwą niespodziankę sprawił los w pierwszym dniu ciągnienia. Przy kole bowiem na № 91,572 padła główna wygrana — 150,000 marek. Wrażenie podobno było tak duże, że prawie wszyscy obecni powstali z miejsc, a stwierdziwszy fakt, wynieśli się z sali, tak, że prócz prezydjum i grona kolektorskiego nikogo nie pozostało.

Natomiast ciekawe są peregrynacje biletu loteryjnego nr. 91,572 na który padła główna wygrana. Jak donosi „Przegląd poranny" bilet ów z głównej kolekty wywędrował do Mławy, stamtąd po pewnym czasie wrócił do Warszawy, aż wreszcie z gromadką innych biletów trafił do domu bankowego Piędzickiego.

Dzisiejszy „Kurjer polski" wyjaśnia, że główny los nabył w banku Pędzickiego dla grona kolegów p. Stanisław Hirszel. Szczęśliwców jest zatem cała grupa.

Z większych wygranych zostają w kole: 1 wygrana — 60,000, dwie po 20,000, dwie po 10,000 mk. i t. d.

Sala Koncertowa.

1-szy kancert symfoniczny Ł. O. S. Dyrygent p. Bronisław Szulc.

Łódzka orkiestra symfoniczna, która tak poważną placówkę artystyczno-kulturalną w społeczeństwie naszem zajęła — rozpoczęła poniedziałkowym koncertem symfonicznym pod dyrekcją Bronisława Szulca sezon zimowy, trzeci już w ciągu swego istnienia.

Na program tego inauguracyjnego koncertu wybrano Symfonję E-moll S. Rachmaninowa — jako rzecz u nas nieznaną, a więc mogącą bardziej zainteresować słuchaczów, oraz uwerturę „Eleonorę" nr. 3 Beethovena i prawdziwie natchnione, zawsze piękne „Odwieczne pieśni" M. Karłowicza.

Symfonja Rachmaninowa, składająca się z 4-ch części — należy do tych utworów muzycznych, w których naprożno doszukiwać by się dało jakiegoś programu, —jest ona tylko muzyką, która nastrojem, dramatycznością i żywiołowością porywa słuchacza, wywierając na nim niezwykłe wrażenie. Prześlicznie opracowane harmonicznie tematy „Larga", prowadzone przez basy i wiolonczele i „Adagja", prowadzone przez klarnet, o nastroju elegijno-melancholijnym, bogactwo polifonicznych kombinacji w drugiej części Symfonji „Alegro molto", robiącej wrażenie „Scherza" i w potężnym finale „Allegro vivace" — dają nam poznać w Rachmaninowie muzyka o wybitnym talencie kompozytorskim i wielkiej wiedzy muzycznej, który, jakkolwiek nie wyzbył się jeszcze wpływów mistrzów swoich: Czajkowskiego i Rimskija-Korsakowa i, tak jaskrawo w instrumentacji i opracowaniu tematów dającego się zauważyć wpływu Wagnera i Brahmsa — przedstawia sobą jednak skończenie zarysowaną indywidualność kompozytorską kierunku modernistycznego w muzyce rosyjskiej, t. zw. szkoły noworosyjskiej.

Wykonanie tej nader trudnej Symfonji przez orkiestrę symfoniczną Ł. O. S. było ze wszech miar zasługujące na uznanie. Dyr. Br. Szulc, o którego zaletach kapelmistrzowskich nieraz już pisałem — tchnął w wykonanie tego dzieła cały zasób swej inteligencji muzycznej, wysubtelniając i uwypuklając wszystkie szczegóły partytury, nadając właściwy koloryt, rytm i ekspresję poszczególnym częściom symfonji.

Orkiestra w nowym składzie — poddawszy się w zupełności żądaniom pałeczki swego kierownika — sprawiała się bardzo dobrze, grała czysto i rytmicznie. Wypada tylko nadmienić, że instrumenty dęte nieco za gorliwie popisywały się siłą tonu, zmniejszając przez to efekty dynamiczne, co szczególniej dało się odczuć w „Pieśniach odwiecznych" Karłowicza.

Licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami dziękowała dyrektorowi i orkiestrze za mile spędzone chwile na koncercie.

Ign. W-n.

Drugi dzień ciągnienia loterji

Tabela wygranych.

10,000 mk.

139983.

po **4.000** mk.

79359.

po **2.000** mk.

117599.

po **1.000** mk.

15593, 78494, 95757, 193514, 118719, 133815, 163367, 194778.

po **200** mk.

13556, 18554, 18789, 21749, 38023, 41122, 52510, 64116, 72071, 81229, 89923, 92021, 98335, 141942, 144320, 146058, 157350, 155021, 164704, 177464, 190359, 199202.

po **100** mk.

80008, 89270, 90444, 94088, 94846, 98709, 104952, 113473, 124739, 135945, 142442, 151285, 152868, 154403, 160026, 162180, 166434, 168500, 169459, 169734, 170148, 171625, 174767, 181413, 184084, 184489, 188323, 189302, 193470.

Przymusowa licytacja.

W czwartek dnia 5 b. m. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

1) o godz. 11 rano przy ulicy Sredniej 44—duże lustro, sofę, stół i inne.

2) o godz. 11 i pół rano przy Starym Rynku nr. 4 — 80 par obuwia.

3) o godz. 12 w południe przy ul. Bazarnej 6 — maszynę do przecinania.

Piotrowski.
Komisarz sądowy w Łodzi.

OFIARY

złożone w Adm. „Gazety Łódzkiej".

Dla biednych starców do dyspozycji „Gazety Łódzkiej" składa X. X. rb. 2.

Po raz pierwszy w Łodzi

„ZAGADKOWY PAPIER"

Dramat detektywny, kryminalny w 5-ciu częściach.

Duży i mały łobuz. Wspaniała komedja.

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.
Zrzeszenie Artystów Polskich
W Czwartek, dnia 5 Października 1916 r. o godzinie 8 wieczorem
„W OKOPACH"
Krotochwila w 3 aktach, Mieczysława Swobody.
Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska od 5 po poł. w kasie teatru (Konstantynowska 16.)

Lekarz dentysta M. CHWAT
Piotrkowska 55.

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Arkövy'ego i prof. Junga. Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorjum sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. Mosty złote platynowe i porcelanowe. Korony emaljowe o kolorze naturalnych zębów. Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angle. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Masaż wibracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski
Łódź Widzewska 60.
Poleca wyborową — Poleca wyborową
tekturę smołowcową
„ACRETOL" oraz Cement zagran. i kraj. cementowni „Grodziec" i „Wiek" po cenach konkurencyjnych.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby zewnętrzne i włosów
Konstantynowska 12
Przyjmuje
Panów od g. 9—1 i od 6—8w. | Panie od go dz. 5—6 wiecz

Języka niemieckiego
teorji i konwersacji metodą ułatwioną udziela ratyngowana nauczycielka. Przyjmuje od 2 i pół do 4-ej po południu.
Szkolna 17, m. 8, front II piętro.

Mydło
częstochowskie od 70 kop za funt Ług do prania Soda gwarantowana 98%, cena 30 k.
Druker Główna 47, dom Bulwy

Krawiec damskich okryć i futer
M. Leiwand
mieszka obecnie przy ul. Krótkiej 11 fr. I p. Przyjmuje obstalunki po cenach bardzo niskich.

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Spieszcie się odebrać swoje wygrane
Kupujcie nowe losy które wam dadzą szczęście
W kantorze moim loteryjnym są do nabycia różny losy loteryjne: Saska loterja 5-tej klasy. Każde drugi los wygrywa. Ciągnienie od 4-go do 26 Października r. b. Cena 1/1 — 250 mrk. 1/2 — 125 mrk. 1/4 — 50 mrk., 1/10 — 25 mrk., 1/10 od dziesiątki 1 rb. 30 kop. Pruska loterja 4 klasy. Ciągnienie 6 i 7 Października r. b. Cena: 1/8 — 65 kop., 1/4 — 1 rb. 25 kop., 1/2 — 2 rb. 50 k. 1/1 — 5 rb., a resztę dopłaca się przy ostatniej klasie. Wiedeńska loterja 5-tej klasy. Ciągnienie od 10-go Października do 8-go Listopada r. b. Co drugi los wygrywa. 1/1 200 koron, 1/2 — 100 koron, 1/4 — 50 kor. 1/8 — 25 kor., 1/8 od ósemki 1 rb. 25 kop., 1/16 od ósemki — 65 kop. Hamburska loterja 1 klasy, 1/8 — 55 kop.
W największym koncesjonowanym kantorze loteryjnym
P. Jatka, ul. Piotrkowska 22.

A. Meble z kilku pokoi sprzedam tanio Piotrkowska № 189. — 9.

Owoce suszone i powidła w najlepszym gatunku na pudy Mikołajewska 50 - 37 w godzinach od 8 - 6 pp. codziennie.

Potrzebny stróż. Rozwadowska № 6.

Potrzebna służąca do wszystkiego. Wólczańska 91 m. 36.

Pokoje umeblowane i nie umeblowane do wynajęcia ul. Pusta 9

Potrzebne prasowaczki do pralni Piotrkowska № 120

Szczepan Kaczyński zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Lipin, pow. Brzezińskiego

Andrzej Promiński zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul Przejazd 1,

Magdalena Orendowicz zgubiła paszport niemiecki, wydany w gm. Lucień, pow. Gostyńskiego.

Marja Jesing zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul Ewangielickiej 10

Marjan Kuzowicz zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Żeromin, pow. Łódzkiego

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.